

Głos, str. 4 (środa, 23 II.1983)

(Fragmenty listów do redakcji)

„Trzeba pamiętać o tym, że krytyk to w większości wypadków człowiek, któremu nie dopisało szczęście i który, w chwili gdy już wpadł w rozpacz, znalazł skromną, i spokojną posadę strażnika cmentarnego.”

(J. F. Sartre)

## **Z kłębowiska zawistników**

(...) Humorystyczny jest postawiony Papudze w „Morzu i Ziemi” zarzut, iż czyni on sam siebie i swoje przeżycie podmiotom własnych książek. Gdyby takie podmioty odrzucić, musielibyśmy zarazem amputować znakomity kawał światowej literatury i sztuki, by wymienić tylko dzieła Kafki, Musila, Dostojewskiego, a w malarstwie Jacka Malczewskiego.

Inny, równie kuriozalny zarzut to, że Jan Papuga był marzycielem i utopistą, i nie stosował się do powszechnych kanonów. A był marzycielem! Tylko, że należałoby spytać jakie to marzycielstwo ma skutki w realizacji literackiej nie zaś kwestionować sam fakt marzycielstwa.

Iluż to bowiem znamy regularnych, zgodniuteńkich z wszelkimi kanonami, realistów-grafomanów !

(...) Nie chcę jednak wdawać się w literacki spór z

elaboratem opublikowanym w „Morzu i Ziemi”. Raczej należałoby go skwitować gombrowiczowskim („Operetka”) zawołaniem: „Rzyg...rzyg...”. Ale w ten znów sposób musiałbym podjąć ton jakże typowy i prowincjonalny (jakże szkodzący Szczecinowi) z kłębowiska zawistników.

Na szczęście cały ten brzydki niewypał z recenzją, Janowi Papudze nie zaszkodzi (...)

dr WALDEMAR JUSZCZYNSKI

Szczecin

\*

## **Ten, który czuł więcej**

Wydaną niedawno nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej nie dokończoną powieść Jana Papugi pt. „Papierowa dżungla” szczeciński tygodnik „Morze i Ziemia” zaanonsował na twoich łamach recenzją niejakiego Piotra Zwilniana. Cóż więc pan Zwilnian pisze a „MiZ” drukuje(?). Oto kilka co cenniejszych określeń: „poetyckie widzenie świata i utopijna nierealność marzenia”, „romantyk-utopista”, „fantazja rozigranej wyobraźni”, „magiczna wiara w dobroć ludzi, we własną autohipnozę”, „autotematyczny mit”, „myślenie magiczne”. Uff ! Wystarczy już tej słowomagii, chociaż to jeszcze nie wszystko na co zdobył się pan Zwilnian. Jest bowiem swoiście konsekwentny i

wznosząc się na szczyty swoich intelektualnych możliwości ogłasza sąd następujący: powieść Papugi to „żałosna odyseja maniakalnego trampa, upartego kundy”. Co prawda, pan Zwilnian demonstruje także swą łaskawość, i dopatruje się w „Papierowej dżungli” wartości uniwersalnych a za takie uważa pragnienie pisarza wyrażenia „buntu i naiwnego protestu przeciwko paragrafowi i literze obowiązującego pod każdą szerokością geograficzną prawa”. Pozwolę sobie z opinią tą nie polemizować. Wszak byli już i tacy, którzy recenzując „Wesele” Wyspiańskiego podkreślali, iż „udatna całość, zakończyły ochocze tany” (to o tańcu Chochoła) a genialnemu dramatowi Wyspiańskiego absolutnie opinie takie nie zaszkodziły.

(...) Bohatera „Papierowej dżungli” będącego przecież porteparole autora, Papuga tak charakteryzuje: „Ze swych wędrówek po świecie, do więcej niż skromnego domu nie przyniósł ani kamyka. Był niepoprawnym łowcą wrażeń, zachłannym, nienasyconym, bez świadomości, że mogą nakarmić wyobraźnię i stać się tworzywem dla przyszłych książek, które chciał napisać”.

(...) Odmienność tej powieści, jej fascynująca zawartość myślowa, godne są szczególnego zainteresowania i prześledzenia. Bo „myślenie magiczne” czy „fantazja rozigranej wyobraźni” wcale nie musi oznaczać ideowej pustki, o czym każdy obeznany z literaturą wie doskonale, a co prof. Antoni Kępiński wspaniale udowodnił w jednej ze swoich książek opatrzonej zresztą jakże wymownym mottem: „Tym, którzy więcej czują i

inaczej rozumieją i dlatego bardziej cierpią”

ANNA KUBIAK

73-110 Stargard Szczeciński

osiedle XXX - lecia